

RZECZPOSPOLITA POLSKA

Rok III. Nr. 11 (62)

WARSZAWA

7 lipca 1943 r.

ODEZWA

OBYWATELE RZECZYPOSPOLITEJ!

Już czwarty rok Naród Polski walczy z najsroższym ze wszystkich, jakim dotąd ulegał, najazdem. Do walki tej zmobilizował wszystkie swoje siły.

Gdy walczące jesienią 1939 r. Wojsko Polskie uległo w nierównej walce, tylko części Polakom przypadł w udziale ten szczęśliwy los, że choć na obczyźnie, lecz z odkrytą przyłbicą, jako umundurowani polscy żołnierze, mogą walczyć o wolność Ojczyzny i okrywać chwałą oręż polski.

My, Polacy w okupowanym Kraju, chwyciliśmy za oręż biernego oporu, sabotażu i dywersji celem szkodenia zniechędzonym wrogom wszelkimi dostępnymi nam środkami.

Czwarty rok barbarzyński najeźdźca najokrutniejszymi metodami planowo i bezwzględnie niszczy Polaków za to, że są Polakami.

Czwarty rok wszelkimi środkami walczymy o ocalenie Narodu, jego zdrowie moralne i jego wielką przyszłość.

Musimy być przygotowani na to, że w rozpoczynającej się obecnie końcowej fazie wojny, usiłowanie ratowania się przed nieuchronną klęską podyktuje naszemu wrogowi jeszcze większe okrucieństwo i bezwzględność. Chcąc się temu przeciwstawić MUSIMY WYDOBYĆ Z SIEBIE NAJWYŻSZY WYSILEK I UJĄĆ TEN WYSILEK W FORMY ZWARTEGO I JEDNOLITEGO DZIAŁANIA. Na wzmocniony terror i ucisk okupanta Naród Polski odpowie zdwojonymi ciosami. W tym celu CAŁOŚĆ WALKI Z OKUPANTEM w okresie konspiracji na ziemiach polskich OBEJMIĆ POWOŁANE PRZEZ PEŁNOMOCNIKA RZĄDU NA KRAJ I KOMENDANTA SIŁ ZBROJNYCH W KRAJU

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

Wszystkich obywateli Rzeczypospolitej WZYWAMY DO BEZWZGLĘDNEGO PODPORZĄDKOWANIA SIĘ ZARZĄDZENIOM I DZIAŁANIOM KIEROWNICTWA WALKI PODZIEMNEJ, DO WSPÓLDZIAŁANIA ORAZ OKAZYWANIA MU WSZECHSTRONNEJ POMOCY — jako organowi mającemu za sobą autorytet legalnej władzy.

Kierownictwo Walki Podziemnej kierować będzie akcją oporu i wrogiego stosunku społeczeństwa polskiego wobec okupanta, kierować będzie codzienną bezpośred-

nią walką z okupantem, terrorem odpowiadać będzie na terror niemiecki, odwetem — na bestialstwa Gestapo.

Zasłużone i surowe kary spadać będą również na tych Polaków, którzy zdradzają swój Naród i wysługują się wrogowi.

Do osądzania przestępstw popełnianych przez obywateli Rzeczypospolitej wobec Narodu i Państwa SA MIARODAJNE JEDYNIENIE SĄDY SPECJALNE ustanowione przez Pełnomocnika Rządu na Kraj i Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju.

Wykonywanie wyroków prawowitych Sądów Specjalnych będzie ogłaszane z wyjątkiem tych wypadków, kiedy będzie to czasowo uniemożliwione przez wzgląd na bezpieczeństwo.

Przestrzegamy natomiast, że wszelka samowola ze strony poszczególnych osób i organizacji, wyrażająca się w samosądach, bądź też w samowolnym „sądeniu“ współobywateli, traktowana będzie jako przestępstwo lub zbrodnia.

Jako przestępstwo traktowane będą napady na polskie instytucje z zamiarem zdobycia pieniędzy na rzekome cele patriotyczne, jak również wyludzanie lub wymuszanie pieniędzy na fałszywie przedstawione cele patriotyczne, jak np. „uzbrojenie wojska“, różne „fundusze obrony“, „dar narodowy“ i t. p.

Wyjaśniamy, że na cele państwowe idą tylko ofiary kwitowane przez oficjalne organy prasowe.

Zbieranie dobrowolnych ofiar na cele poszczególnych organizacji politycznych jest dopuszczalne, jeśli cel taki jest wyraźnie uwidoczniiony i ofiary oficjalnie kwitowane.

Szczególnie ścigane będą przez Sądy Specjalne szantaże pieniężne i wyludzanie pieniędzy pod pokrywką „starań o uwolnienie“ uwięzionych lub internowanych Polaków oraz szantaże pieniężne na ukrywających się Żydach.

Zdrowa opinia publiczna powinna zdecydowanie potępić wszelkie warcholstwo i wylamywanie się z walczących pod jednolitą komendą szeregów — co zamienia Kraj nasz w Dzikie Pola — oraz z pogardą odeprzeć zakusy nieraz „polskich“ z nazwy, lecz obcych z ducha i celów agentur, służących interesom wrogów.

Wszystkich zbalamuconych wzywamy do powrotu na drogę obywatelskiego obowiązku — do walczących o prawdziwą wolność szeregów.

W ciężkiej naszej walce z wrogiem nieodzownym warunkiem zwycięstwa musi być karne podporządkowanie się rozkazom Rządu, Naczelnego Wodza i ich Pełnomocników w Kraju.

Warszawa, dn. 5 lipca 1943 r.

Pełnomocnik na Kraj
Rządu Rzeczypospolitej
(—) KLONOWSKI

Kmdt Sił Zbrojnych
w Kraju
(—) GROT

KOMUNIKATY KIEROWNICTWA WALKI CYWILNEJ

Komisja Sądząca Walki Cywilnej w Krakowie, wyrokiem z dnia 22.V.1943 r. skazała na karę infamii:

Jana Skrzyпка, właściciela dużego gospodarstwa w Rzędzianowicach w powiecie mieleckim, za niecne wysługiwanie się Niemcom i zachowanie się niegodne honoru Polaka, a mianowicie za utrzymywanie w latach 1941 — 1943 zażyłych stosunków z Niemcami, za rozmyślne szkodliwe opiniowanie przed nimi mieszkańców gminy co do ich wartości społecznej oraz za dostarczenie kontyngentu zbożowego powyżej obowiązującej go normy.

Na mocy wyroku Sądu Specjalnego w Krakowie został skazany na śmierć:

Franciszek Bubny, kominiarz we wsi Dobczyce, za dobrowolne wskazanie policji niemieckiej składu broni oraz za pomoc w ujęciu przechowujących broń.

Wyrok wykonany został przez zastrzeżenie dnia 5.VI.1943 r.

Komisja Sądząca Walki Cywilnej, wyrokiem z dn. 5 maja 1943 r. skazała na infamii

1) Franciszka Erbela, zam. w Częstochowie, ul. Kilińskiego 7 za działanie na szkodę Narodu Polskiego przez wybitnie gorliwą współpracę z okupantem na stanowisku służbowym w firmie „Metalurgia“, denuncjowanie robotników wobec władz niemieckich i wymuszanie uległości groźbami zesłania do obozu.

2) Władysława Lerka i

3) Bolesława Wejmana vel Weymana, obu mieszkańców Nowego Miasta, pow. Radomskiego, za naruszenie obowiązku wierności wobec Rzeczypospolitej przez przyjęcie funkcji konfidentów władz niemieckich. 11.VI.1943.

Komisja Sądząca Walki Cywilnej, wyrokiem z dnia 2 czerwca 1943 r. skazała na karę infamii:

1) Marcina Kostrzewę, kaprala P. P., zam. w Nowym Mieście, powiatu radomskiego, za działanie na szkodę Narodu Polskiego, przez odbieranie żywności ludności polskiej i znęcanie się nad nią,

2) Jerzego Mostowskiego, kaprala P. P., zam. w Warszawie, przydzielonego do Komendy Miasta, Krakowskie Przedm. I, za działanie wspólnie z policją niemiecką na szkodę obywateli polskich, w czasie dokonywania rewizyj ulicznych,

3) Stanisława Szepielewicza, sierżanta P. P., zam. w Warszawie, przy ul. Kowieńskiej Nr. 4 za naruszenie obowiązku wierności wobec Rzeczypospolitej Polskiej przez szerzenie defetyzmu swoim zachowaniem się i postępowaniem.

Komisja Sądząca Walki Cywilnej, wyrokiem z dnia 8 czerwca 1943 r. skazała na karę infamii:

Edwarda Solczaka, właściciela Wytwórni Wód Gazowych w Prużanie, woj. poleskiego, b. Kierownika Szkoły Nr. 1 tamże, za obrazę godności narodowej, służalczość wobec okupanta bolszewickiego a następnie niemieckiego i wypieranie się polskości.

Komisja Sądząca Walki Cywilnej w Krakowie, wyrokiem z dnia 18 maja 1943 r. skazała na karę infamii:

Dr. Edwarda Chodźckiego, prof., b. docenta Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, za

a) ujawnienie władzom niemieckim miejsca przechowania ukrytego przed Niemcami laboratorium chemii farmaceutycznej przy ul. Skalecznej w Krakowie,

b) nieprzychylnie opiniowanie wobec władz niemieckich kilku zasłużonych Polaków, których szczególnie ciężkie położenie życiowe było mu znane.

Komisja Sądząca Walki Cywilnej w Krakowie, wyrokiem z dnia 20.V.1943 skazała na karę nagany:

1) Antoniego Cyrana,

2) Franciszka Cyrana oraz

3) Antoniego Home, rolników i młynarzy zamieszkałych w Markowej, powiat Przeworsk, za utrzymywanie zażyłych stosunków z niemiecką policją i ludnością niemiecką przez wzajemne zapraszanie się w gościnę i urządzenie wspólnych libacji.

KIEROWNICTWO WALKI CYWILNEJ

PO PRZEZ KRWAWE TRUD I CIĘŻKĄ WALKĘ

Ku szczytowemu
okresowi wojny. Warszawa, 2.VII.1943.

Wojna wchodzi w swe stadium najbardziej dramatyczne, zbliżać się zaczyna ku swemu szczytowi. Gen. Marshall oświadczył ostatnio w Afryce, iż stan armii alianckich pozwoli na kontynuowanie ich akcji bez niepotrzebnych już obecnie przerw. Nasz Wódz Naczelny, gen. Sikorski, w mowie wygłoszonej 27 czerwca w Beyrucie powiedział: „Wchodzimy w najbardziej ciężki okres wojny, ciężki — ponieważ obecny atak zadecyduje o końcu wojny”. Jednocześnie z tą zapowiedzią ataku wiadomem się stało, iż wojska polskie stacjonowane dawniej w północnej Persji przeniesione zostały na półwyspie Libanu i Syrii oraz do Egiptu. Armia Polska na Wschodzie rozpoczęła swój marsz ku Ojczyźnie. „Sposobienie się do bliskiej już walki” tej naszej armii zapowiada list Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, skierowany do niej ostatnio. Również złożone w Kairze 1-go czerwca oświadczenie gen. Sikorskiego mówi o tym, że armia polska Bliskiego Wschodu wkrótce weźmie udział w walkach w Europie. Komentator militarny radia brytyjskiego po upadku Pantalerii mówił, iż teraz znacznie się ostatni, albo co najmniej przedostatni akt dramatu wojennego. Dzień 1 lipca przyniósł pierwsze relacje o nowej londyńskiej mowie premiera Churchilla, a w niej zapowiedź „ciężkich walk w strefie Morza Śródziemnego i na innych frontach — zanim opadną jesiennie liście z drzew”. W podobny sposób pojmują aktualną sytuację wojenną także Niemcy. „Wojna nerwów, jaką prowadzą sprzymierzeni zbliża się ku końcowi — powiedział przed kilkoma dniami radiowy niemiecki rzecznik wojskowy. Niedługo całą jej wymowę przejmą armie alianckie”. Wstępem tej wymowy zdają się być obecne działania sił lotniczych państw alianckich.

Ofensywa powietrzna aliantów.

Przez lat sto dwadzieścia kilka Niemcy przyzwyczaili się do tego, iż w każdej wojnie wodzowie ich szybko przenosili walkę na tereny obce. Ziemi niemieckiej nie trącała bezpośrednio okrutna stopa wojny. Nietylko z dawnych zwycięskich, ale i z ostatniej przegranej wojny, miasta i wsie niemieckie wychodziły bez zniszczeń, gospodarka niemiecka mogła dalej świetnie się rozwijać. Tym razem jest inaczej. Potężne,

powietrzne floty narodów sprzymierzonych niosą wojnę do wnętrza Rzeszy. I czynią to coraz twardziej i silniej. Bezpośrednio po pierwszych dziennych lotach bombowców amerykańskich nad miasta Rzeszy i kraje okupowane zapoczątkowały stałą ofensywę powietrzną na nieprzyjaciela; ataki te będą dokonywane bez przerwy z użyciem coraz większych sił. I istotnie od szeregu tygodni lotnictwo sprzymierzone zadaje Niemcom, a zwłaszcza terenom Zagłębia Ruhry, ciosy coraz bardziej straszliwe i druzgocące. Londyński „Daily Express” słusznie podkreślił, iż działania lotniczych zniszczeń na terenie Rzeszy osiągnęły natężenie, jakiego nie znała dotychczasowa historia wojny; bombardując miasto za miastem dowództwo alianckie konsekwentnie i dokładnie przeprowadza plan bezwzględnej zniszczenia Zagłębia Ruhry, tego podstawowego ośrodka niemieckiego przemysłu wojennego. W dniu 30 czerwca na terenie tego Zagłębia istniały już tylko większe ośrodki przemysłu, nie dotknięte ciężkimi bombardowaniami: Gladbach, Hagen i Hamborn. Niemcy mają nowy front — front nad Ruhą, front druzgotany przez aliantów coraz gwałtowniej. Na schyłku zimy i wiosną cztery, pięć, a potem osiem tysięcy tonn bomb zrzuconych na Rzeszę w ciągu miesiąca było uważane za niebywały rekord akcji alianckich bombowców. A tymczasem w końcu maja i w czerwcu przysły pamiętne noce 23.V, 11 i 12.VI, gdy nad Dortmund, Münster i Düsseldorf spadało po dwa tysiące tonn bomb w ciągu jednej nocy. Przyszedł dalej niemniej pamiętny 22 czerwca — data pierwszego dziennego ataku Amerykanów na wewnętrzny teren Rzeszy — gdy to w ciągu kilkunastu godzin dziennych i nocnych ataków 2000 bombowców na Hull i Krefeld oraz na inne pobliskie tereny Ruhry spadło 3500 tonn bomb. A tydzień 20 — 27 czerwca dał w sumie 6600 tonn bomb zrzuconych na Zagłębie. I jeszcze jedno zestawienie cyfrowe: w okresie I.I — 19.VI b. r. nad Anglią ukazywało się przeciętnie w ciągu każdej doby 8 samolotów niemieckich; bomb łącznie zrzuciły w tym półroczu około 1000 tonn; straty niemieckie nad Anglią za tenże czas wyniosły 211 samolotów. A na sam tylko Dortmund, w noc 23 maja, lotnictwo alianckie zrzuciło 2000 tonn bomb przy stracie 38 bombowców. Straty alianckie są wogóle w zestawieniu z rozmiarami akcji stosunkowo niewielkie; ale bezwzględna ich wysokość jest, jak na lotnictwo, dość poważna; a to

świadczy, że lotnicy alianccy to nie sowieccy tchórze, który z ogromnej wysokości beładnie zrzucali bomby na Warszawę, lecz brawurowi, bohaterscy żołnierze, mężnie idący w ogień niemieckiej obrony przeciwlotniczej byle osiągnąć wyznaczone, ważne cele. I dlatego ciosy wymierzane przez nich mają dla niemieckiej gospodarki wojennej wymowę bardzo groźną. Nie godzą one jeszcze bezpośrednio w wojska niemieckie, ale uderzają w nie pośrednio. Wpłyną one decydująco na ilość i jakość dostaw dla tych wojsk, gdy w walkach lądowych, które nadejdą, wyczerpie się obecny niemiecki sprzęt wojenny i obecne zapasy materiału wojennego. Bitwa o Zagłębie Ruhry trwa i przyprawia Niemcy o niepowetowane szkody i straty. Uderza przytem fakt, iż ostatnia dekada czerwca przyniosła jednocześnie silne wzmocnienie ataków na lotniska, porty, drogi komunikacyjne i przemysł Francji, Belgii i Holandii, podjęcie ataków na lotniska w Grecji oraz kontynuowanie potężnej ofensywy lotniczej na Włochy. Olbrzymia rozległość i charakter tych wszystkich działań wskazują, jak daleko już posunął się wspaniały rozwój alianckich sił lotniczych, na tle którego tym wyraźniej rysuje się zmierzch siły powietrznej państw osi. Ale zmierzch ten widocznym się staje także na innym, ogromnie ważnym odcinku sił i działań wojennych, na odcinku walki łodziami podwodnymi.

Na morzach i oceanach.

W miarę ujawniającego się z biegiem wojny wzrostu trudności wojennych Niemiec — coraz silniej ich wszystkie nadzieje zwracały się ku groźnej broni łodzi podwodnych, tej broni, która, jak stwierdziła to historia, w pewnym momencie pierwszej wojny światowej doprowadziła koalicję na skraj przepaści. Pamiętając o tym Niemcy włożyli olbrzymi wysiłek w produkcję i w szerokie użytkowanie tej broni. I zyskali duże, niebezpieczne dla aliantów, rezultaty w tej dziedzinie. Łodzie podwodne stały się jednym z ostatnich wielkich atutów strategii niemieckiej. Dönitz powiedział: „Wielką Brytanię można pokonać i pognać jedynie na morzu. Bo wielkie szlaki wodne, to jej żywotne arterie. Podwodne okręty Dönitza miały poprzecinać te arterie. I oto spójrzmy co się dzieje, biorąc przytem za podstawę — przesadnie zresztą i kłamliwe — niemieckie cyfry zatopień tonażu alianckiego. W marcu b. r. cyfra ta wyniosła miała jakoby 851.600 ton, w

kwietniu — 415.000 ton, w maju — 430.000 ton, a w czerwcu — jakoby letnim, idealnym dla działań łodzi podwodnych miesiącu — Niemcy po jego dzień ostatni ogłosili zatopienie jakoby 149.000 ton (z tego 107.000 łodzie podwodne). Jest to znacznie mniej niż dwudniowy przyrost samej tylko amerykańskiej produkcji nowych statków. Jednocześnie ujawnionem zostało, iż na samym tylko Atlantyku alianci w ciągu maja zatopili ponad 30 niemieckich łodzi podwodnych. Czerwiec był więc miesiącem przełomowym na drodze do opanowania przez aliantów sytuacji na morzach i oceanach. Jej zaś opanowanie to jedna z najpewniejszych podstaw przyszłego zwycięstwa, a doraźnie to jeden z dobitnych przejawów coraz pomyślniejszego kształtowania się proporcji sił dwu walczących obozów.

Maleje moc wroga — rośnie potęga aliantów.

Na pomyślnie dla obozu alianckiego kształtowanie się proporcji sił w wielkiej mierze wpływa stan rezerw ludzkich obu stron. Ruszając przeciw Rosji oraz w toku ciężkiej z nią walki Niemcy musieli uruchomić gros swych rezerw; kampania rosyjska pochłonęła wielką ich część. Już w lutym b. r. fachowcy obliczali straty niemieckie na cyfrę około 2 milionów ludzi. A potem przyszły dalsze ciężkie klęski na froncie wschodnim i w Afryce. Powstały wielkie luki w najlepszym materiale ludzkim armii niemieckiej, luki których bezwzględnie nie zdola zapewnić tegoroczna mobilizacja przedwiosenna, sięgająca z natury rzeczy po rekruta znacznie niż dawniej gorszego. Armie niemieckie są przytem poważnie zmęczone i wyczerpane, nad nastrojem ich ciąży świadomość klęski stalingradzkiej, klęski afrykańskiej i tragicznych skutków bombardowań wnętrza Rzeszy. Armie te strzec muszą olbrzymiego, wiążącego paręset dywizji, frontu wschodniego oraz ogromnych przestrzeni północno-zachodniej i południowej Europy. Dostawy dla tych wojsk i ich długie, wewnętrzne linie komunikacyjne niszczą bombowce alianckie. Tyły ich wymagają silnych zabezpieczeń ze względu na sytuację w krajach okupowanych: liczne dywizje żołnierzy państw osi wiąże postawa Polaków, znacznej części Francuzów, Belgów, Holendrów, Norwegów, akcją dywersyjną na terenach wschodnich, wciąż trwająca bohaterska walka zbrojna Jugosłowian, wzmagająca się silnie walka Greków. Po drugiej stronie, w obozie alianckim, straty w ludziach — poza rosyjski-

mi — były wielokrotnie mniejsze niż w armiach państw osi. W szeregach wojsk Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i sprzymierzonych z nimi narodów stoją pod bronią miliony świeżego, gotowego do walki, znakomicie wyćwiczonego i wyposażonego żołnierza. Zastępy te przytem ciągle jeszcze rosną. Efektywność ludzkiej armii brytyjskiej obliczane są na kilka milionów żołnierzy; same Indie dały dwa miliony rekruta. Stany Zjednoczone mają obecnie pod bronią około 9 milionów żołnierzy; z końcem roku cyfra ta ma przekroczyć 11 milionów. Do tego dochodzą wojska Polski, Francji oraz formacje szeregu pomniejszych państw okupowanych. Przewaga sił alianckich nad siłami państw osi najwyraźniej już obecnie występuje w dwu awangardowych rodzajach broni: lotnictwie i flocie. Stąd ustawiczne sukcesy aliantów w powietrzu i na morzach. I nie mogą się Niemcy łudzić, iż wiele w tym stanie rzeczy zmieniać ciosy obronne zadawane przez nich tym dwu rodzajom broni alianckiej. Weźmy np. lotnictwo. Ginią istotnie setki lotników alianckich, ale wiadomym jest, iż w samej tylko Kanadzie działa 150 brytyjskich szkół lotniczych z 10.000 ćwiczebnych samolotów i 50.000 stale ćwiczącego personelu latającego. A ileż takich szkół działa w innych dominiach Anglii, w krajach sprzymierzonych, w metropolii angielskiej i w Stanach Zjednoczonych? Jeśli zaś chodzi o wytwarzanie samolotów, okrętów, statków transportowych, wszelkiego sprzętu i wszelkiej broni wspaniałą produkcją Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii osiąga już swój najwyższy, gigantyczny wprost poziom. Cyfry tegorocznego budżetu wojennego Stanów Zjedn. są prawie astronomiczne; na samo lotnictwo przeznaczyły Stany w tym roku 20 miliardów dolarów; w przemyśle lotniczym amerykańskim pracuje obecnie dwa i pół miliona robotników. To też produkcja samolotów rośnie w Ameryce z miesiąca na miesiąc; w lutym wyprodukowano 5500 samolotów, w maju 7200, w czerwcu produkcja przekroczyć miała 8000 aparatów. Niewiele mniej zapewne samolotów produkuje Wielka Brytania, bo jej przemysł lotniczy zatrudnia 2 miliony robotników. W dziedzinie produkcji morskiej flota Stanów Zjednoczonych zwiększa się obecnie przeciętnie o trzy okręty wojenne i pięć frachtowców (przeważnie około 10000 tonn) dziennie. Same Stany Zjednoczone już w maju produkowały 4 razy więcej statków niż Niemcy zatapiali. Do tego dochodzi produkcja wielkich, sławnych stoczni angielskich oraz stoczni krajów domi-

nalnych i sojuszniczych. Problem pokonania przeciwników w dziedzinie poziomu produkcji wojennej został już przez aliantów rozwiązany.

Stoimy w obliczu doniosłych faktów: aliantzi zgromadzili olbrzymie, gotowe do walki armie, wygrali wyścig produkcji wojennej, opanowali w wielkiej mierze sytuację w powietrzu i na morzach, ujęli w swe ręce inicjatywę wojenną. Te fakty, w łączności z okrytymi jeszcze tajemnicą przesłankami polityki wojennej aliantów zadczydają o charakterze i tempie ostatnich, zbliżających się aktów dramatu drugiej wojny światowej.

**Ciężkie dziś —
jasne jutro.**

Rzecz jednak inna, iż ważkim czynnikiem tego dramatu będzie także zacięta walka obronna Trzeciej Rzeszy, ba, może nawet jakieś rozpaczliwe próby ponownego ujęcia w swe ręce inicjatywę wojenną, na pewnych przynajmniej odcinkach walki. Stopniowe przełamywanie przez aliantów oporu niemieckiego i ostateczne, w przyszłości, zdruzgotanie tego oporu nie ulega żadnej już wątpliwości. Ale liczyć się trzeba także z tym, że w swej walce obronnej, przed swą klęską ostateczną, Niemcy mogą być jeszcze bardzo groźni, mogą zadawać silne i dotkliwe ciosy. Ostatni okres wojny będzie więc dla narodów sprzymierzonych nie tylko kwiatami sukcesów usłanym szlakiem ku ostatecznemu zwycięstwu, ale zarazem ciernistą drogą krwawego trudu i ciężkiej walki.

Drogą taką będzie okres ten w pierwszym rzędzie dla Narodu Polskiego. W kraju naszym wróg szaleńczo miota się pomiędzy bezczelnymi próbami politycznego oszukania Polaków, uczynienia z nas powolnego narzędzia swych planów, a nawrotami wściekłego terroru, nowych, okrutnych mordów, bestialstw i prześladowań. Ciężkie zmagania z wrogiem są treścią naszego dnia dzisiejszego i będą nią w stopniu jeszcze wyższym w dniach ostatecznej z nim rozprawy. Sytuacja nasza jest o tyle jeszcze cięższa, iż nie spoczywa, lecz działa przeciw nam także drugi wróg — wróg wschodni. To też Naród Polski musi być świadom tego, iż dni ostatnich aktów dramatu tej wojny będą dla Polaków dniami dalszych ciężkich, bardzo jeszcze okrutnych i bolesnych prób i doświadczeń. Ale zarazem po przez klęski, ból i mroki tych prób i doświadczeń musimy umieć dostrzegać to wszystko, co jest gwarancją, iż u ich kresu świta blask tryumfu i zwycięstwa. Pew-

ność przyszłej klęski niemieckiej daje Polsce pewność zyskania zadośćuczynienia za wszystkie krzywdy dzisiejsze i otwarcia przed Narodem Polskim perspektywy jasnej, świetnej przyszłości. Światel tej perspektywy nie zdoła też zgasić złość i nienawiść Moskwy. Rosną i krzepną polskie siły zbrojne w kraju i na emigracji. Alianci wspaniale uzbroili liczącą sto kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy Armię Polską na Bliskim Wschodzie i w Wielkiej Brytanii. Rząd Polski, Wódz Naczelny, sztab Armii Polskiej ściśle, harmonijnie współpracują z aliantami. Społeczeństwo w kraju, mimo terroru i ucisku wroga, zachowuje swą teźnyń, swą zdolność do pracy twórczej i do wyteźonej walki. W zbliżających się dramatycznych momentach ostatniego okresu wojny Naród Polski przemawiać będzie nie tylko głosem swych świętych, odwiecznych, moralnych praw, lecz także głosem swej realnej siły i swego ściślego związku z wielkimi sprzymierzeńcami. „Polska, która powstanie po tej wojnie — mówił gen. Sikorski w Bagdadzie w dniu 15 czerwca — będzie silniejsza niż przedtem. Przyszłość Rze-

czypospolitej zależy od naszej własnej siły i naszej pozycji w zespole zjednoczonych narodów. Nasze przymierze z Wielką Brytanią z każdym dniem staje się mocniejsze, nasza bliska przyjaźń ze Stanami Zjednoczonymi zacieśnia się”. A w wygłoszonym w Beyrucie przemówieniu radiowym z dnia 27 ub. m. gen. Sikorski zapewnił społeczeństwo polskie: „Nie będzie w Europie żadnego załatwiania spraw opartego na pakieczterech; nie będzie podziału Europy na sfery interesów i wpływów wbrew woli zainteresowanych narodów”.

Tak się przedstawia sytuacja i pozycja Polski w przededniu nowych, wielkich wydarzeń wojennych. Na drogę tych wydarzeń Naród Polski musi uzbroić się w wytrwałość i nieugiętość ducha, w zdolność zwartego, solidarnego działania w hart i męstwo niezłomne. Drogę tę Naród Polski musi przebyć w sposób, który nie tylko zachowa i utrwali dzisiejszą międzynarodową pozycję Polski, ale tak ją wzmocni, aby zapewniła pełną realizację naszych narodowych postulatów i naszych celów tej wojny.

KŁOPOTY AZJATYCKIE

Całkowita ocena znaczenia i roli jaką w świecie współczesnym, a więc i w życiu Europy może odegrać Z. S. S. R. będzie niekompletna, jeśli nie uwzględnimy faktu, że Rosja sowiecka jest nie tylko państwem europejskim, ale także i przede wszystkim azjatyckim. Obszar Rosji azjatyckiej, wprawdzie słabo zaludnionej, jest pięciokrotnie większy, niż obszar stosunkowo gęsto zaludniony Rosji europejskiej, a bogactwa przyrodzone Syberii, Turkiestanu i Kaukazu wprost fantastyczne. Wielka misja dziejowa Rosji leży w udostępnieniu dla kultury ludzkiej niezmiernych obszarów Syberii i Turkiestanu, krain półdżikich, dających jej nieograniczone możliwości ekspansji i rozwoju. Rosja, rozporządzając tak olbrzymimi obszarami, na długie wieki wolna jest od troski przeludnienia, która gnębi większość państw cywilizowanych. Napór przeto Rosji na zachodnią Europę wywołany jest mocno niezdroowymi pobudkami politycznymi, pozbawionymi wszelkiego usprawiedliwienia przyrodzonego, gospodarczego i kulturalnego. Rządy carskie, od wieków pchane nienasyconą żądzą podboju i zaborów, ograniczały się do „polykania” tych wielkich obszarów, bez głębszej myśli cywilizacyjnej, traktując je przede wszystkim jako wygodne miejsca zesłania

zbrodniarzy i „nieprawomyślnych obywateli” i niejako narzędzia gnębienia podbitych narodów. Gdyby obszary Syberii i Turkiestanu znalazły się w rękach innych narodów, z pewnością zostały by, dzięki bogactwom przyrodzonym, zamienione w krainy mlekiem i miodem płynące i ułatwiły by w wysokim stopniu rozwiązanie coraz bardziej gnębiącego ludzkość problemu przeludnienia. Rosja carska nic nie zrobiła dla gospodarczego uaktywnienia tych obszarów, które przez wieki leżały odłogiem. Po przewrocie 1917 r. nowi władcy na Kremlu, orientując się w bogactwach Syberii i Turkiestanu, zmienili bierne nastawienie caratu do tych obszarów i przystąpili do eksploatacji znajdujących się tam bogactw, nie tyle z wielkimi zamiarami cywilizacyjnymi i kolonizacyjnymi, ile z chęcią stworzenia tam gigantycznej bazy dla swego przemysłu wojennego, zabezpieczonego przed wszelką agresją tak ze wschodu jak z zachodu. Wielkie obszary Syberii zachodniej między Uralem i Bajkałem stanowią dla Z. S. S. R. idealny „trójkąt bezpieczeństwa”. Znajdują się tam niezmiernie bogate pokłady węgla kamiennego (Kuznieck i Karaganda), olbrzymie złoża wysokowartościowej rudy żelaznej (Magnitorsk na Uralu), w obfitości występuje ru-

da miedziana, odkryto także pokłady ropy naftowej, wreszcie przez wyzyskanie niektórych rzek, zwłaszcza Angary, stworzono znaczne źródła energii elektrycznej. Wszystko to umożliwiło w krótkim czasie zbudowanie potężnego ośrodka ciężkiego przemysłu wojennego. Miara wielkości stworzonego na Syberii przez rządy sowieckie ciężkiego przemysłu jest choćby liczba wielkich pieców, jakie wybudowano na Syberii: w 1933 r. na 102 wielkie piece znajdujące się w Z. S. S. R. 61 pieców pracowało na Syberii. Również na Dalekim Wschodzie, w kraju Nadamurskim, bolszewicy potworzyli znaczne ośrodki ciężkiego przemysłu wojennego, pracującego na zaopatrzenie stojącej tam armii Dalekiego Wschodu. Poza tym Syberia dostarcza dużych ilości złota.

Dzisiaj, po 2 latach wojny, kiedy armie czerwone, na skutek nieudolności sowieckich marszałków, musiały opuścić całą zachodnią Rosję, a bogaty przemysł wojenny tych obszarów, wprawdzie częściowo zniszczony, dostał się w ręce niemieckie, jedyną podstawę sowieckiego potencjału militarnego stanowi z pewnością ciężki przemysł zachodniej Syberii. Wojna spowodowała głębokie przemiany w życiu Rosji, bo przeniosła punkt ciężkości jej życia przemysłowego na Syberię, gdzie również skierowano niemalą prąd ludności uciekającej na wschód z obszarów zagrożonych najazdem. Po utracie śpiichlerzy zboża na Ukrainie Rosja musiała powiększyć na Syberii obszary nadające się do eksploatacji rolniczej. Ramy artykułu nie pozwalają nam na omówienie wszystkich głębokich konsekwencji jakie obecna wojna musiała wprowadzić w życie Rosji. Z pewnością dowiemy się o nich po wojnie. W każdym razie wojna zrobiła to, że Rosja stała się jeszcze w większym stopniu państwem azjatyckim niż była przed rokiem 1941. Fakt ten będzie miał niezwykle konsekwencje dla ukształtowania się powojennych stosunków w Europie. Nacisk Rosji na nasz kontynent na zachód, niezależnie od wyniku wojny dla Rosji, osłabnie; Rosję, która obecnie zaczyna się za Wołgą, będzie dzieliła od Europy ogromna przestrzeń obszarów zniszczonych wojną, które trzeba będzie kolonizować i odbudowywać przez długie lata. Niezależnie od tego, wobec poważnych przemian jakie następują w Azji, a które może są znacznie głębsze i potężniejsze od tego co się dzieje w Europie, Rosja nie może pozostać bierną pod groźbą utraty swego stanowiska mocarstwowego na Pacyfiku. Rosja ma w

Azji wielkie interesy gospodarcze i polityczne, może nawet większe niż w Europie.

Z. S. S. R., nie chcąc wywoływać na Dalekim Wschodzie przedwczesnego konfliktu zbrojnego przed zakończeniem organizacji przemysłu wojennego, pod naciskiem imperializmu japońskiego opuścił niektóre ważne dla siebie pozycje nad Pacyfikiem i musiał patrzeć przez palce na szerokie poczynania Japończyków na kontynencie azjatyckim, mocno dla niego niebezpieczne. Z. S. S. R., widząc wielkie niebezpieczeństwo grożące mu na wschodzie i na zachodzie, postanowił najpierw załatwić się z niebezpieczeństwem na zachodzie. Kolos rosyjski obawiał się wojny na dwa fronty. Konflikt zbrojny z Japonią został chwilowo odłożony, ale nie zażegnany. Wskutek tego powstała niezwykle paradoksalna sytuacja, że Rosja i Japonia, walczące w dwu przeciwnych wrogich obozach, podpisały ze sobą pakt nieagresji. Ta anormalna sytuacja długo trwać nie może. Z pewnością obecna Rosja, jako kontynuatorka wielkich planów imperialistycznych Rosji carskiej, nie wyrzekła się ani Sachalinu, ani też kolei Wschodnio - Chińskiej a może nawet i Portu Artura. Odzyskanie tych pozycji pożąda dla niej niezwykle doniosłe znaczenie, jeżeli w przyszłości będzie chciała brać czynny udział, zgodny z jej stanowiskiem mocarstwowym, w życiu Azji i nie uledez w przyszłości supremacji rasy żółtej. Dalej: Chiny Czang-Kai-Szeka, dążącego do restauracji Chin w granicach z przed 1912 roku, po zakończeniu wojny z Japonią z pewnością upomną się o wielkie obszary Mongolii Zewnętrznej i Turkiestanu Chińskiego, które Rosja, w latach chaosu chińskiego, uzależniła od siebie, a które stanowią dla niej doskonałe zabezpieczenie wielkich ośrodków przemysłowych na Syberii. Wszak bogate zagłębie Kuznieckie leży nie daleko granicy Mongolii Zewnętrznej! Wielka granica lądowa między Chinami i Rosją, najdłuższa na świecie granica między dwoma państwami, dotychczas bierna i bezpieczna, może każdej chwili zamienić się w granicę czynną i niebezpieczną. Odradzającemu się imperializmowi chińskiemu nie brak poważnych i niebezpiecznych dla Z. S. S. R. zamiarów. Na kilka lat przed obecną wojną dały się słyszeć w Chinach poważne głosy, że wielkie bogactwa Syberii bardzo by się przydały Chinom! Trudno dzisiaj mówić o „żółtym niebezpieczeństwie“, ale z pewnością można powiedzieć, że Chiny pod wodzą Czang-Kai-Szeka idą wielkimi krokami ku odrodzeniu i nie długo na tych obszarach,

gdzie przez 30 lat panował chaos i anarchia może powstać rządny i wielki organizm państwowy, zamieszkały przez 400.000.000 ludzi, który z pewnością będzie chciał zająć przodujące stanowisko w życiu Azji. Bardzo trudno przewidzieć dzisiaj, jak ukształtują się najbliższe wypadki

na azjatyckim teatrze wojennym. W każdym razie z pewnością można twierdzić, że Rosja, po zażegnaniu niebezpieczeństwa na zachodzie, będzie musiała przystąpić do rozwiązania licznych i ciężkich kłopotów w Azji i to być może zmusi ją do umiaru w polityce na zachodzie.

NAKAZY CHWILI

— Ze strony kompetentnej, uprawnionej do instruowania społeczeństwa, otrzymaliśmy do zamieszczenia uwagi następujące:

O pomoc walczącym. Obok różnych, obłudnych, polityczno-propagandowych prób zjednania sobie społeczeństwa polskiego okupant w dalszym ciągu stosuje względem Polaków okrutny, krwawy terror. Odpowiedzią na ten terror są i będą akty polskiego kontrterroru. Broń polska coraz częściej osiąga niemieckich oprawców. Ludzie, którzy na podstawie wyroków polskich kolegiów sądzących, na rozkaz swych dowódców, wykonują te karzące wyroki na Niemców — są ofiarną, bohaterską awangardą walczącej Polski; są żołnierzami Sprawy Polskiej; także rolę odgrywają ci, co biorą udział w akcjach uwalniania polskich więźniów politycznych. Ze strony całego społeczeństwa polskiego należy im się nie tylko cześć i podziw, ale także pomoc i osłona. Wszędzie tam gdzie zabrzmiał huk polskiej broni wymierzonej przeciw Niemcom lub zaprzędanym im zdrajcom polskiego pochodzenia — każdy Polak powinien poczuwać się do patriotycznego obowiązku okazania walczącym współpracownikom, w razie potrzeby, pomocy i poparcia. Należy ułatwiać im odwrót po walce, udzielać środków lokomocji, otwierać znane sobie przejścia, wskazywać dobre drogi wycofywania się, a gdy trzeba ukrywać ich, przebieierać, opatrywać jeśli są ranni; z drugiej strony należy świadomie celowo, a zrezygnie myśli pościg nieprzyjacielski, utrudniać i hamować ten pościg, skierowywać go na fałszywe tory, udzielać nieprzyjacielowi błędnych informacji, uchylać się od udzielania mu wszelkich wskazówek, które mogłyby zaszkodzić ściganym. — Osobne uwagi należą się policjantom Polakom. Winni oni pamiętać, że również do nich — i to w stopniu szczególnym — odnoszą się wszystkie powyższe nakazy. Policjant Polak, który nie potrafi znaleźć drogi właściwego, godnego Polaka zachowania się względem walczących żołnierzy Polski Podziemnej, traktowany będzie jako zdrajca swego narodu, z wszystkimi tego konsekwencjami. — Rzecz jasna, iż wszystkie te

nakazy stosują się tylko do tych akcji czynnych, które mają charakter polityczny i podejmowane są z ramienia i na rozkaz polskich krajowych władz państwowych.

Za przykładem młodzieży lubelskiej. W połowie maja władze okupacyjne rozpoczęły w Lublinie akcję poboru szeregu roczników męskiej młodzieży polskiej do Organizacji Todta. Celem tego poboru było pozyskanie młodych sił polskich do ciężkich i niebezpiecznych robót na terenach przyfrontowych, a następnie przymusowe wcielenie ich do szeregów armii niemieckiej. W myśl zaleceń wydanych w tej sprawie przez lokalne, polskie władze państwowe — na punkty przeglądu roczników podlegających poborowi stawiała się tylko część wezwanych, w tym bardzo wielu takich, którzy mieli wszelkie dane mniemac, iż będą dla najrozmaitszych powodów (stan zdrowia, rodzaj pracy), zwolnieni. Z pośród tych, którzy do przeglądu stanęli, kilkuset młodych chłopców zakwalifikowano do szeregów organizacji Todta, nakazując im szybkie stawienie się do miejscowej komendy tej organizacji; nakazowi temu podporządkowało się zaledwie około 20-u chłopców, a roczniki, podlegające poborowi, obejmowały z górą dwa tysiące młodych ludzi. W ten sposób, masowo uchylając się od poboru, młodzież lubelska świetnie zdała egzamin zarówno karnego posłuchu względem zaleceń władz polskich, jako też zrozumienia własnego pożytku i interesu. Jest przytem rzeczą charakterystyczną, iż nie nastąpiły w Lublinie, w związku z powyższym, żadne represje. — Być może, iż w najbliższym czasie okupant podejmie próby poboru młodzieży polskiej do organizacji Todta także na innych terenach. Wszędzie, gdzieby to nastąpiło wezwani do poboru powinni iść śladami młodzieży lubelskiej. Hasłem i nakazem w tej sprawie jest co następuje: każdy kto może, powinien starać się uzyskać formalne zwolnienie od poboru ze względu lub pod pozorem stanu zdrowia, czy rodzaju pracy; ci zaś młodzi ludzie, którzy nie mogą liczyć na uzyskanie zwolnienia urzędowego — winni uchylać się od poboru, ukrywając się

Całe społeczeństwo polskie winno otoczyć tę akcję swą opieką oraz życzliwym i ofiarnym poparciem.

O dowody zbrodni i przestępstw niemieckich. Na terenie całego kraju, we wszystkich dziedzinach życia, okupant dopuszcza się nieustannych zbrodni, większych i mniejszych gwałtów oraz niezliczonych faktów ucisku i wszelakich przestępstw, skierowanych przeciwko społeczeństwu polskiemu. Dopuszczają się ich wszyscy niemal Niemcy, poczynając od najwyższych dygnitarzy okupacyjnych, a kończąc na najniższych funkcjonariuszach władz niemieckich i całej sztorze cywilnych reichs- i volksdeutsche. Niektórzy z nich już dziś ponoszą z ręki polskiej doraźne kary. Nadejście jednak kiedyś czas rozrachunku ze wszystkimi nimi, z całym narodem niemieckim. Na ten okres musimy przygotować jaknajwiększą ilość dowodów win niemieckich. Działające w konspiracji władze państwowe prowadzą w tej dziedzinie rozległą pracę, ale nie są zdolne wszędzie dotrzeć i

wszystkiemu podolać. I dlatego do pracy nad ustalaniem dowodów win niemieckich stanąć powinno całe społeczeństwo polskie. Należy bacznie obserwować Niemców i skrzętnie gromadzić dowody ich zbrodni i przestępstw. Celowi temu służyć może: notowanie faktów, dokładnych personali i dat, sporządzanie fotografii, zbieranie odpowiednich dokumentów, ustalanie świadków zarówno polskich, jak niemieckich i t. p. Szczególnie dużo okazji do rozwinięcia w tej dziedzinie pozytywnej działalności mają ci wszyscy, co z konieczności czy przypadku mieszkają styczność z Niemcami lub z różnymi dziedzinami ich działalności w naszym kraju. Każdy zaś w ogóle Polak, któremu nadarzy się jakakolwiek po temu okazja — powinien starać się jaknajwięcej w tej dziedzinie działać. Wszystko co w sprawie win niemieckich dziś należycie ustalonym i zabezpieczonym zostanie — odda nam wielkie usługi w dniach rozrachunku za krzywdy, jakie Narodowi Polskiemu wyządzają okupanci.

SPRAWY POLSKIE NA OBCYZŹNIE

Z POBYTU GEN. SIKORSKIEGO NA ŚRODKOWYM I BL. WSCHODZIE

Na inspekcji wojsk polskich. W miejscu koncentracji dywizji karpackiej dokonał Wódz Naczelny gen. Sikorski w towarzystwie gen. Klimeckiego i gen. Andersa inspekcji dywizji. W wygłoszonym do żołnierzy przemówieniu odczytał Wódz Naczelny list Prezydenta Rzeczypospolitej, w którym Prezydent daje wyraz przekonaniu, że armia polska na Wschodzie, sposobiąca się do bliskiej już walki, będzie wzorem nie tylko najlepszego przygotowania technicznego i wojskowego, lecz również moralnej wartości żołnierza i obywatelskiej dyscypliny.

W przemówieniu do żołnierzy powiedział gen. Sikorski m. in.: Polska armia na wschodzie obalila swoją dyscyplinowaną postawą haniebną propagandę wroga, który — nie przebiegając w środkach — chciał osłabić zaufanie i podważyć pozycję, jaką zdobyliśmy w obozie walczącej demokracji...

Podpisanie układu z Rosją pozwoliło nam natychmiast przystąpić do rozbudowania polskich sił zbrojnych, a równocześnie przyjąć z pomocą olbrzymim rzeszom deportowanych Polaków. Zapewniam was, że nigdy nie zrezygnujemy z dalszej walki o ich prawo do własnego, niezależnego życia i o ich prawa do wzięcia udziału we wspólnej walce, która zadecyduje o wielkiej i niepodległej

Polsce. Dążenie do rozbudowania polskich sił zbrojnych było jednym z głównych założeń decyzji, którą powziąłem wraz z Rządem Polskim dnia 31 lipca 1941 roku. Za decyzję tę przyjmuję pełną odpowiedzialność. Dzięki temu m. in. mamy dzisiaj silną armię polską na Wschodzie. Dziś, gdy już posiadacie nowoczesne uzbrojenie... możecie spokojnie czekać na dalszy rozwój wypadków, które nadejdą i zavezwą was do odegrania historycznej roli. Jesteście zbrojnym ramieniem Rzeczypospolitej, a ciężar jego poczuje nieprzyjaciel. Rozczarowanie spotka jedynie tych, którzy chcieli złamać to narzędzie. O naszych czynach decyduje kraj, z którym jesteśmy nierozdzielnie złączeni. Najbardziej istotną częścią polskich sił zbrojnych są ci bohaterowie, którzy stale walczą w kraju i wzmacniają swe siły mimo niezwykle trudnych warunków i olbrzymich ofiar.

Ta Polska, która powstanie po tej straszliwej wojnie, będzie silniejsza niż przed tym. Przyszłość Rzeczypospolitej zależy przede wszystkim od naszej własnej siły i naszej pozycji, którą uda nam się zdobyć, utrwalić i zachować w zespole zjednoczonych narodów. Nasze przymierze z W. Brytanią z każdym dniem staje się mocniejsze, a bliska przyjaźń ze Stanami Zjednoczonymi staje się jeszcze ściślejsza przy współpracy Polonii amerykańskiej. Uratowanie

Ojczyzny zależy od wygrania wojny i szybkiej organizacji pokoju. Cel ten przeważać musi nad wszystkimi drugorzędnymi problemami.

Zbliża się chwila udziału w operacjach, które zadecydują o przyszłości wojny. My również utrzymujemy pogotowie bojowe".

Nikt ponad narodem. Po dokonaniu inspekcji innej jednostki armii polskiej na Wschodzie powiedział gen. Sikorski w przemówieniu do żołnierzy m. in.: „Wielka Polska zależeć będzie od istotnego układu sił w końcowej fazie wojny. Musi istnieć silna armia polska i silny naród polski. Armia, którą dziś posiadamy, reprezentuje siłę, jakiej nigdy w historii nie posiadaliśmy na obczyźnie. Obecnie rozporządzamy stu kilkudziesięciu tysiącami wojska..."

Chciałbym, aby nikt z nas, poczynając ode mnie, nie stał ponad narodem, ponad krajem. Wszyscy winniśmy myśleć zwracać się do kraju, gdzie siła oporu, mimo prześladowań wymaga się nieustannie. Jeżeli zachowamy obydwie elementy, naród i armię, w stanie nienaruszonym, będą to najpotężniejsze dźwignie, na których Wolna Polska w ostatniej fazie wojny będzie mogła się opierać; musimy pracować i przygotować się do walki".

Zaznaczając, że jedynym rozwiązaniem dla bezpieczeństwa świata jest istnienie silnej Polski, przypomniał gen. Sikorski: „Nie zrozumiano tego w 1918 roku. Nie dopuścimy, by błąd ten powtórzono. Zrozumiano to w W. Brytanii i Stanach Zjednoczonych. Polska w swym położeniu geograficzno-politycznym ma wielką rolę do odegrania pod warunkiem, że będzie niezależna od łaski tego czy innego sąsiada".

W Bagdadzie. Wizyta gen. Sikorskiego w Bagdadzie przeobraziła się w manifestację Iraku dla Polski. Królewski rząd Iraku oddał Premierowi Polski na czas jego pobytu w stolicy do dyspozycji t. zw. Biały Dom, przed którym wartę zaciągnęła gwardia królewska. Wódz Naczelny odbył długą konferencję z głównodowodzącym wojsk sprzymierzonych w Iraku i Iranie gen. Pownall'em, po czym konferował z premierem i ministrem spraw zagr. Iraku, z ambasadorem W. Brytanii i posłem Stanów Zjednoczonych.

Przedstawicielom prasy oświadczył gen. Sikorski: „Jest publiczną tajemnicą, że sprzymierzeni mają gotowe plany inwazyjne, w których wykonaniu armia polska weźmie czynny udział".

Zapytany o stosunki polsko-rosyjskie odpowiedział gen. Sikorski: „Nie mam nic do

doznania do oświadczenia z dnia 4 maja b. roku, które m. in. głosi, że przyjazne stosunki między Polską a Rosją są jedną z głównych zasad polityki Rządu Polskiego".

Przemówienie do armii polskiej na Wschodzie i do kraju. Z Bagdadu udał się gen. Sikorski do Syrii, do Bejrutu, skąd wygłosił przemówienie radiowe do wojsk polskich na Wschodzie i do kraju. Mówiąc o armii polskiej stwierdził gen. Sikorski, że wojsko polskie zakończyło okres szkolenia, a dzięki szczerzej pomocy W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych wyposażone zostało w najnowocześniejszą broń, sprzęt motorowy i pancerny. Wojsko polskie osiągnęło bardzo wysoki poziom wyszkolenia, a żołnierze rwą się do spotkania z nieprzyjacielem. Żołnierz polski wie, że drogę do Polski trzeba wywalczyć i dlatego wojsko polskie pragnie stanąć do walki jak najszybciej. „Armia polska na Wschodzie spełni swój obowiązek wobec kraju" — mówił Wódz Naczelny. — „Kłamstwa propagandy nieprzyjacielskiej, która odważa się twierdzić, jakoby armia polska na Wschodzie buntowała się, cierpiała na brak uzbrojenia i jakoby żołnierz polski nie chciał walczyć, są śmieszne".

Omawiając obecną sytuację wojenną powiedział Wódz Naczelny: „Musimy liczyć się z faktem, że wojna, w której obecnym stanie sprzymierzeni przejęli inicjatywę, potrwa jednak jeszcze długo. Wkraczamy w najbardziej ciężki okres wojny — ciężki, ponieważ obecny atak zdecydowany o końcu wojny. Polepszająca się stale sytuacja sprzymierzonych na morzach przyspiesza dzień inwazji kontynentu i otworzy nam wielkie możliwości. Na froncie rosyjskim panuje obecnie spokój. Już najbliższy okres wykaże, czy oznacza to narzucenie Niemcom przez Rosję i aliantów rewizji strategii, czy też jest to spokój przed nadchodzącą burzą. Obie strony przygotowują się do ostatecznych zmagania. Niemcy znajdują się w obecnym roku na froncie rosyjskim w położeniu o wiele gorszym niż w roku ubiegłym, ponieważ utracili stanowiska, zabezpieczające ich skrzydła nad Morzem Czarnym i ponieważ stan uzbrojenia armii sowieckiej stale się polepsza. Ponadto zagrożą Niemcom cios państw sprzymierzonych w basenie Morza Śródziemnego.

Możliwe jest, że Niemcy pragnęliby uzyskać sukces częściowy, by potem na zachodzie rozpocząć kampanię o pokój kompromisowy. Wszystkie zamiary Niemców w tym kierunku nie udadzą się. Postanowienie zniszczenia za wszelką cenę pierwszego nieprzyjaciela ludzkości nie tylko zostało

utrzymane, lecz wzmogło się nawet. Zdecydowanie to nawet w najmniejszym stopniu nie zostało osłabione przez ostatnie pożałowania godne wypadki, które miały miejsce w obozie narodów sprzymierzonych“.

Mówiąc o ostatnich zbrodniach niemieckich w Polsce powiedział gen. Sikorski: „Kraj przechodzi obecnie okres nowej gehenny. Zbrodnie te nie ujdą bezkarnie. Żołnierz polski będzie przede wszystkim, gdy wybiję godzina, narzędziem odwetu. Żołnierz polski odplaci zbrodniarzom niemieckim i ich Führerowi za wszystkie te akty terroru i okrucieństw. Chylę czoła przed męczeństwem naszego kraju, przed męczeństwem mężczyzn, kobiet i dzieci, których niewinna krew świadczy o wielkości i chwale narodu polskiego“. Gen. Sikorski wezwał następnie kraj do zachowania spokoju w obecnej tak decydującej chwili tej wojny. Jest niezmiernie ważnym nakazem polskiej racji stanu oszczędzanie sił narodu polskiego które musi być posunięte do maksimum, abyśmy przetrwali z największymi zasobami sił potworny okres terroru i okupacji hitlerowskiej.

Mówiąc o ostatnich pogłoskach, które wywołały niepokój wśród społeczeństwa w Polsce, zapewnił gen. Sikorski, że nie będzie żadnego załatwienia spraw, w oparciu o pakt 4-ch i żadnego podziału Europy na strefy interesów i wpływów wbrew woli zainteresowanych narodów.

Idea federacji wbrew pozorom przybiera na sile. „Ostrożnie i trzeźwo oceniając pozwała nam położenie międzynarodowe wierzyć, że mimo trudności i niebezpieczeństw, jakie nas czekają Polska z obecnego historycznego kataklizmu wyjdzie zwycięsko“.

Mianowanie amb. Romera. B. ambasador Rzeczypospolitej w Moskwie, dr Tadeusz Romer, mianowany został delegatem Rządu Polskiego na Wschodzie. Wykonanie uchwały Rady Ministrów o mianowaniu tym delegatem gen. Hallera zostało po uzgodnieniu z przebywającym obecnie na kuracji gen. Hallerem zawieszono.

W Kairze. 29 czerwca przybył gen. Sikorski w towarzystwie dr. Romera i biskupa polowego wojsk polskich ks. Gawliny do Kairu, celem odbycia tam szeregu konferencji na tematy polityczne i wojskowe. W naradach z głównodowodzącym sprzymierzonych sił zbrojnych na Bl. Wschodzie gen. Wilsonem uczestniczyli wysocy oficerowie wojsk sprzymierzonych. Dalsze narady odbył Wódz Naczelny z gen. Klimeckim i gen. Andersem, po czym złożył wizytę królowi greckiemu.

SPRAWY WOJSKOWE

Prezydent Rzeczypospolitej na inspekcji Wojsk Polskich. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej powrócił ze Szkocji do Londynu. W Szkocji dokonał Prezydent Rzeczypospolitej inspekcji kompanii radiotelegraficznej oraz szkoły podchorążych. Na terenie Szkocji odbywa się 5-ty kurs szkoły podchorążych piechoty.

Niezwykłe wyróżnienie lotnictwa polskiego. Dopiero w kilkanaście dni po powrocie premiera Churchilla do Londynu z jego podróży do Stanów Zjednoczonych i Afryki podano do publicznej wiadomości, że samolot, którym premier wracał z Afryki do Anglii eskortowany był przez polskie załogi myśliwskie poznańskiego dywizjonu myśliwskiego. Lotnicy polscy otrzymali rozkaz wystartowania do lotu eskortowego, jednakże dopiero po wylądowaniu w Anglii ogłoszono im, kogo osłaniali. Jak wiadomo, Niemcy w czasie pobytu premiera Churchilla w Afryce znacznie wzmogły działalność Luftwaffe nad Zatoką Biskajską; polując wyraźnie na sposobność zestrzelenia jego samolotu.

Lotnictwo polskie było w okresie sprawozdawczym bardzo czynne, biorąc udział w szeregu wielkich wypraw bombowych na miasta niemieckie, jak i w wyprawach myśliwskich. Kilka maszyn myśliwskich i załóg bombowych polskich nie wróciło.

Recznica 1-szej dyw. grenadierów. 20 czerwca obchodzili żołnierze 1-szej dyw. gren. trzecią rocznicę walk we Francji. 1-sza dyw. gren. odznaczona została jako jednostka najwyższym francuskim odznaczeniem bojowym „Croix de Guerre“ przez naczelne dowództwo francuskie za bohaterstwo w walkach we Francji. z tym że dowódcy dyw. przekazane zostało prawo nadawania indywidualnego tego odznaczenia żołnierzom dywizji. W historii francuskich tradycji wojennych należy to do wypadków bardzo rzadkich, a jeżeli chodzi o wojska cudzoziemskie — jest to prawie że wyjątek.

Zgon gen. Zulaufa. 30 czerwca, w dzień święta pułkowego 40-go pułku piechoty „Dzieci Lwowskich“ odprawione zostało w Londynie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. gen. Zulaufa i jego poległych współtowarzyszy broni. Gen. Zulauf, ostatnio dowódca 5-ej dyw. piechoty i bohater-ski obrońca Warszawy zmarł w niewoli niemieckiej 21 maja br.

DELEGAT APOSTOLSKI NA AUDIENCJI U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

25 czerwca przyjął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na uroczystej audyencji de-

legata apostolskiego w Anglii J. E. ks. arcybiskupa Godfrey'a, mianowanego pod nieobecność nuncjusza apostolskiego kardynała Cortesi chargé d'affaires Stolicy Apostolskiej przy Rządzie Polskim. Dnia poprzedniego wręczył ks. arcybiskup Godfrey min. Raczyńskiemu pismo sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej kardynała Maglione, mianującego go chargé d'affaires przy Rządzie Polskim.

W związku z tymi uroczystościami przypomina PAZ słowa Ojca św. Piusa XII, wypowiedziane w przemówieniu w wigilię Bo-

żego Narodzenia 1941 r. Potępiwszy barbarzyński terror okupanta w Polsce, powiedział wówczas Ojciec św.: „Ktokolwiek zna historię Europy Chrześcijańskiej, ten zdaje sobie sprawę z tego, jak wielcy bohaterowie i święci Polski, jej myśliciele i ludzie nauki przyczynili się do urzeczywistnienia dziedzictwa duchowego Europy Chrześcijańskiej. Błagamy niebios, by dał temu ciężko doświadczonemu narodowi taką przyszłość, któraby zrównoważyła wszystkie jego cierpienia”.

KRONIKA ZAGRANICZNA

PREMIER CHURCHILL O BLISKICH WYDARZENIACH

30 czerwca przemawiał premier Churchill w londyńskim Guild-Hallu na temat obecnej sytuacji wojennej. Jak przemówienie z 8-go czerwca w Izbie Gmin, tak i ostatnie, zawierało położenie silnego akcentu politycznego na powojenną współpracę mocarstw anglosaskich dla odbudowania pokoju, bezpieczeństwa i dobrobytu w świecie z pominięciem Związku Sowieckiego, a nawet z admonicją, w myśl której Sowiety nie powinny o to się dąsać.

Z obowiązku i rozkazu honoru. Naród brytyjski — mówił premier — przystąpił do tej wojny z własnej nieprzymuszonej woli, nie zaatakowany bezpośrednio. Przystąpił do niej, przekonany o słuszności sprawy, zrozumianej dobrze przez wszystkie warstwy i partie oraz szerokie masy społeczeństwa. Przystąpił do wojny tej źle przygotowany i prawie bezbronny. Przystąpił do wojny nie bacząc na straty, przystąpił spontanicznie, ponieważ tak nakazywał mu honor. Zbyt długo dbaliśmy o zachowanie pokoju, lecz od chwili, kiedy W. Brytania dała swe gwarancje, że nie będzie przyglądała się bezczynnie podbojowi Polski przez Niemców, nie zawahała się ani na chwilę, nie zwątpiła i nie cofnęła się. Zdawaliśmy sobie sprawę z naszych obowiązków, spełniliśmy je dotychczas i spełnimy je do końca. W. Brytania nie szuka żadnych korzyści terytorialnych czy innych i nie oczekuje nagrody, nie pójdzie jednak na żaden kompromis. Pragnie jedynie, by wysiłek jej uznany był przez współczesnych, a potem przez historię.

Anglia i Ameryka. W omówieniu stosunków ze Stanami Zjednoczonymi powiedział premier:

„Braterskie zespolenie Stanów Zjednoczonych i Brytyjskiej Wspólnoty Narodów jest

warunkiem, od którego zależy bliska przyszłość świata. Jeżeli Anglia i Ameryka kierować się będą nakazami moralnymi i politycznymi, które wyrosły wśród społeczeństw anglo-saskich i które znalazły wyraz swój w Kartce Atlantycznej, wtedy wszystko będzie dobrze. Jest to szczerza i naga prawda. Nie uchybia to w żadnym razie innym wielkim narodom, walczącym po naszej stronie. W. Brytania i Ameryka nie mają żadnych celów egoistycznych. Nie chcemy mieszać się do interesów i problemów wewnętrznych któregośkolwiek z państw sprzymierzonych lub zaprzyjaźnionych. Ożywiani jesteśmy najszczerzszymi uczuciami wobec narodu rosyjskiego, z którym zawarliśmy 20-letni traktat przyjaźni i wzajemnej pomocy. Przewidujemy również w przyszłości pomyślny rozwój stosunków z Republiką Chin i oczekujemy odrodzenia się i zjednoczenia Wielkiej Francji.

Ofiarujemy lojalną i wierną przyjaźń wszystkim, nie mniej jednak demokracje brytyjska i amerykańska stoją wobec górującego nad wszystkim faktu, że Anglia i Ameryka, działając razem, mogą zapewnić pokój i bezpieczeństwo wszystkim narodom, a Anglia i Ameryka, działające w pojedynkę, to długi okres niepokoju dla wszystkich”.

2 wielkie zwycięstwa. Przechodząc do ostatnich wydarzeń wojennych wymienił premier dwie wygrane przez sprzymierzonych wielkie bitwy. Jedna z nich to bitwa o Tunis, w której Włosi i Niemcy stracili 350.000 jeńców i zabitych, olbrzymie ilości sprzętu wojennego i tonażu morskiego, zdobytych lub zniszczonych przez aliantów.

Sprzymierzeni odnieśli jednak jeszcze jedno zwycięstwo, nie mniej godne uwagi. Były to walki, prowadzone w maju przeciw okrętom podwodnym. Olbrzymie konwoje z żywnością i sprzętem wojennym, które

nieustannie nadchodzą ze Stanów Zjednoczonych do W. Brytanii, napadane były przez podwodne flotylle w sile od 15 — 20 okrętów podwodnych każda. Okrety podwodne atakowane były przez brytyjskie, amerykańskie i kanadyjskie siły zbrojne, morskie i powietrzne. Walki toczyły się głównie w pobliżu konwojów, ale i na wielkich szlakach oceanicznych i zakończyły się ostatecznie całkowitą porażką okrętów podwodnych. W ciągu maja zatopiono ich napewno ponad 30. Czerwiec był pod tym względem najlepszym miesiącem w ciągu całego okresu 40 miesięcy wojny. Zdziwiający wysiłek amerykańskiego przemysłu budowy okrętów w połączeniu z wielkim wysiłkiem W. Brytanii i Kanady pozwolił wyprodukować w czerwcu ilość okrętów, 7 a nawet 10-krotnie przekraczającą poniesione w tym czasie przez sprzymierzonych straty. Na wodach północnego Atlantyku nie zatopiono od połowy maja ani jednego prawie statku sprzymierzonych. Również w czerwcu zatopiono znaczną ilość nieprzyjacielskich okrętów podwodnych.

Miecz sprawiedliwości. O wojnie powietrznej powiedział premier: „Bronia, wprowadzona obecnie do walki, jest bronią wspaniałą, ale i straszną. Stosować ją będziemy bezlitośnie wobec państw winnych tej wojny i wobec jej przywódców, którym się zdawało, że ich pierwotna przewaga w powietrzu pozwoli im steroryzować i podbić naprzód Europę a potem cały świat. Niemcy hołdowali błędnemu i zornemu optymizmowi. Nigdy jeszcze bardziej nie sprawdziło się przysłowie: „Kto mieczem wojuje, od miecza ginie“. W miarę, jak noce będą się wydłużać, a lotnictwo amerykańskie stawać się będzie coraz liczniejsze, ramię zbrojne sprzymierzonych będzie się coraz bardziej wydłużać, zarówno w operacjach nocnych jak i dziennych. Nie ma takiego obiektu przemysłowego czy wojskowego w Niemczech, wobec których nie zastosowalibyśmy tej niszczącej broni, jeżeli uważać będziemy to za konieczne. Niemiecki przemysł wojenny jest już w pewnym stopniu rozproszony po wielu mniejszych miastach. Kiedy uporamy się z wielkimi miastami, zajmiemy się mniejszymi. Lotnictwo rosyjskie, zajęte głównie walkami na froncie wschodnim, przyczyni się również wkrótce do tego totalnego „Blietzu“. Dla narodu niemieckiego jest to perspektywa ponura i Goebbels ma istotnie rację, malując ją w najczarniejszych barwach. Coraz bardziej jednak utwierdzamy w sobie przekonanie, że dźwigamy miecz sprawiedliwości i jesteśmy zdecydowani

użyć tego miecza z bezwzględną stanowczością i surowością, póki nie dokończymy dzieła“.

„... zanim spadną liście jesienne...“ Mussolini i jego faszyci, stanowiący nieznaczny tylko, uprzywilejowany odsetek narodu włoskiego, dziś już odczuwają skutki wojny nerwów, którą sami posługiwali się tak często w przeszłości, jak ich rozkazodawcy niemieccy. Dotąd doznali oni tylko wstępnego i niejako powierzchownego bombardowania sprzymierzonych, lecz już dziś głowią się gorączkowo nad pytaniem, skąd nastąpi następny cios, przeciw któremu z wielu wybrzeży i wysp, rozłożonych od zatoki Jońskiej do Lewantu, zostanie skierowany i jaką będzie siła uderzenia na każdym z tych frontów. Nie mam zamiaru zaspakając ich ciekawości i niepewności, nie mogę też nie uczynić by uspokoić ich wzburzone umysły i uwolnić ich od strachu, z którego Mussolini zwierzył się zapewne swemu sprzymierzeńcowi i tym samym przyczynił się do opóźnienia dawno zapowiedzianej ofensywy niemieckiej w Rosji.

Pragnę zwrócić uwagę narodu brytyjskiego na kilka zagadnień. Przede wszystkim muszę stwierdzić, że w operacjach wojskowych jest się zawsze narażonym na pewne ryzyko. W żadnej wojnie nie ma pewników. Dlatego też nadmierny optymizm winien być należycie tłumiony. Poza tym rozległe operacje na dużą skalę, szczególnie gdy udział w nich bierze więcej narodów, wymagają długich i dokładnych przygotowań. Nic nie może przyspieszyć biegu wypadków.

Nie mogę dziś powiedzieć dużo więcej ponad to, że zanim opadną liście jesienne, dojdzie jeszcze zapewne do ciężkich walk w strefie Morza Śródziemnego i na innych frontach. Co do reszty pozostawić musimy nieszczęsny naród włoski i jego niemieckich panów i kusicieli w niepokoju, który wraść będzie z tygodnia na tydzień i z miesiąca na miesiąc“.

Tylko bezwarunkowa kapitulacja. W zakończeniu powiedział premier: „Narody zjednoczone domagają się bezwarunkowej kapitulacji od tyranów niemieckich, włoskich i japońskich. Muszą się oni poddać wyrokowi sprawiedliwości. Patrząc daleko w przyszłość, muszą narody zjednoczone przedsięwziąć wszystkie środki konieczne do tego, by zabezpieczyć świat przed nowymi konwulsjami i zniszczeniem przez przemysłne spiski i dziką agresję tych tyranów. Nigdy jednak nie splamimy naszego zwycięskiego oręża aktami barbarzyń-

stwa lub okrucieństwa. Nie walczymy o zemstę. Pobudki, dla których W. Brytania, Kanada, Australia i inne narody wysyłają swych synów na pole walki, są ponad wszelką zemstę. Nasz oręż niesie światu realizację hasła konstytucji amerykańskiej: życie w wolności i dążeniu do szczęścia.

NA FRONTACH EUROPEJSKICH

Bitwa o Zagł. Ruhry. Na froncie zach.-europejskim toczy się w tej chwili potworna w swych niszczyielskich skutkach bitwa o Zagł. Ruhry, tak nazwana przez opinię anglosaską. Na zmianę w dzień i w noc eskadry lotnictwa anglosaskiego miazdzą jedno po drugim miasta tego najważniejszego okręgu przemysłowego, o największym zgęszczeniu przemysłu, lecz zarazem o największym zgęszczeniu ludności. Bitwa toczy się o wyłączenie tego okręgu przemysłowego z niemieckiego potencjału wojennego. Sądząc z niebywałych lamentów niemieckich proces eliminacyjny odbywa się dość szybko i radykalnie. 50.000 ton bomb zrzuciło same tylko lotnictwo królewskie w ciągu ub. półrocza na Niemcy, 37.500 ton w ciągu ostatniego kwartału, a z tej ilości 25.000 na Zagł. Ruhry. Dodać należy wcale pokaźne ładunki bombowe, zrzucone na Niemcy przez lotnictwo amerykańskie. Dla porównania warto przytoczyć ilość 12.000 ton bomb, zrzucanych przez RAF (bez USAAF) w pierwszym półroczu 1942 r., by zorientować się w olbrzymim narastaniu zniszczeń. 35 razy większy ładunek bomb zrzuciło lotnictwo królewskie na Niemcy do dnia 30 czerwca br. — powiedział Churchill — niż zrzucili w tym samym czasie Niemcy na Anglię. Stosunek strat do osiągniętych wyników, a to jest najważniejsze, ilustruje inny przykład, przytoczony przez premiera: w jednej godzinie RAF zrzucił na Dortmund 2.000 ton ładunku bombowego ze stratą 38 bombowców; Luftwaffe zrzuciła w ciągu pierwszego półrocza 1943 na Anglię nie więcej niż 1.500 ton bomb ze stratą 245 samolotów. Bitwa trwa, a zaciętość natarcia i obrony wzmagają się; najważniejsze miasta zach. Niemiec leżą już w gruzach.

Hannibal ante portas. Militarne położenie Włoch nie jest do pozazdroszczenia. Częste porównanie obecnej wojny z wojnami punickimi, tak chętnie stosowane przez propagandę włosko-niemiecką w czasie własnej przewagi nad przeciwnikiem zamilkło obecnie, natomiast u bram Rzymu wyrasta widmo groźnych armii sprzymierzonych. Zwłaszcza odkąd padły wysunięte pozycje włoskie w Cieśninie Sycylijskiej i wojna zbliżyła się do głównych stanowisk na przed-

polu Włoch (Sycylia i Sardynia), niesłychanie ciężko i bez wytchnienia bombardowanych przez lotnictwo alianckie, opinia włoska czeka lada tydzień, dzień, a nawet lada godzina pojawienia się nieprzyjacielskich wojsk na samym półwyspie. Propaganda włoska otrzymała polecenie przygotowania opinii na lądowanie stopniowym przyznawaniem, że nieprzyjacieli zdołał zgromadzić ogromne siły zbrojne, że posiada dostateczną ilość tonażu morskiego do ich przewiezienia (nie zawahał się tego przyznać i Goebbels) i że tuż, tuż rozgorzeje bitwa o półwysep. O militarnych przygotowaniach obronnych trudno cokolwiek powiedzieć, natomiast przygotowania cywilno-administracyjne dowodzą sporego już zamieszania w kraju, nie wyłączając partii faszystowskiej. Zastosowane przez sprzymierzonych celowo intermezzo wojny nerwów działa niewątpliwie wydawnie.

O panowaniu aliantów na Morzu Śródziemnym świadczy podróż króla Jerzego VI z Gibraltaru na Malte na krążowniku brytyjskim „Aurora“ pod osłoną zaledwie 4 kontrtorpedowców. Z Malty udał się król Jerzy VI do Trypolisu.

Na Pacyfiku. Po powstrzymaniu ofensywy japońskiej na Czunking przez wojska chińskie, które zmusiły Japończyków do odwrotu, ożywił się front na Pacyfiku płd.-zach. przez podjęcie ofensywy amerykańskiej na 2 ważne japońskie bazy (lotnicze): Munda na Nowej Georgii (arch. Salomona) oraz na bazę Salamaua na Nowej Gwinei, gdzie Amerykanie lądowali w zatoce Nassau. Walki urwają i rozwiną się zapewne w uciążliwe i dłuższe zmagania. Ofensywa amerykańska zmierza do przerwania pierścienia japońskiego, położonego dokoła pln. i pln.-zach. wybrzeży Australii. Głównym celem natarcia wydaje się być baza japońska Rabaul na Nowej Gwinei, której utrata zmusiłaby Japończyków do wycofania się o kilkaset co najmniej kilometrów bardziej na północ. Ofensywa amerykańska rozpoczęła się w przeddzień oficjalnie zapowiedzianego natarcia japońskiego na Australię.

Na froncie wschodnim. Niemcy rozpoczęli ofensywę na froncie wschodnim. Przypuścili oni wielkie natarcie po obu stronach pozycji sowieckich koło Kurska. Na froncie długości ok. 250 km. między Orłem a Biełgorodem toczą się ciężkie walki. Według komunikatu moskiewskiego pierwsze natarcia Niemców zostały odparte z ciężkimi dla nich stratami. W ciągu jednego dnia zniszczono 586 czołgów niemieckich i zestrzelono 203 samoloty.

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ

Wobec ukazania się w prasie zagranicznej wzmianek o braniu udziału w rozmowach politycznych z Niemcami jednego z byłych dziennikarzy warszawskich, upoważnieni jesteście do stwierdzenia, iż — o ile

istotnie rozmowy te miały miejsce — prowadzone one były bez jakiegokolwiek bądź upoważnienia ze strony czynników oficjalnych w Kraju.

PRZEGLĄD NAJWAŻNIEJSZYCH WYDARZEŃ W KRAJU

Terror. Na terenie całej Lubelszczyzny wzrasta ponownie fala dzikiego terroru. Specjalne oddziały ekspedycji karnych, złożone z żandarmerii, policji i uzbrojonych urzędników cywilnych wyruszyły do powiatów zamojskiego, bilgorajskiego, janowskiego. We wsi Sochy pod Zwierzyńcem wymordowano 300 mieszkańców. We wsi Szarajówka gm. Potok, pow. Bilgoraj wymordowano około 100 osób. To samo miało miejsce również we wsi Józefów. W pow. hrubieszowskim ludność miejscowa stawiała tak energiczny opór, iż pod Strzelcą doszło do dwudniowej bitwy, która zakończyła się porażką Niemców.

Na terenie Kielecczyzny do akcji pacyfikacyjnej oprócz policji i żandarmerii niemieckiej używane są również oddziały lotewskie. Oddziały te palą wsie i dziesiątkują ludność. M. in. spalono wieś Strugę, a we wsi Szydłów, Raków i Rakówki spalono kilkanaście gospodarstw i rozstrzelano kilkadziesiąt ludzi.

Specjalnie bestialski mord dokonany został w majątku Zbydniów, pow. Sandomierskim. W nocy z dnia 24 na 25 czerwca w czasie uroczystości weselnej oddział SS wpadłszy do dworu wymordował w sposób bestialski całą rodzinę i gości właścicieli majątku. Nie ocalała nawet najmłodsza

14-letnia córka, którą nad ranem wyciągnięto z kryjówki. Oprawcy nie starali się nadać zbrodni nawet pozorów jakiegokolwiek egzekucji. Wszystkie ofiary (21 osób) pochowano we wspólnym dole. Cały majątek i dwór został skonfiskowany przez SS.

W Warszawie w okresie ostatnich dwóch tygodni akcja patrolowania ulic wzmogła się niesłychanie. Od samego rana silne patrole policji, żandarmerii i SS rewidują przechodniów, dokonywując masowych aresztowań. Specjalne natężenie tej akcji miało miejsce w dn. 4 bm. na Czerniakowie, a w dn. 7 bm. na Powiślu.

Kozia Góra i Kozie Górki. Groby pomordowanych masowo oficerów polskich leżą w Katyniu na wzgórzu noszącym nazwę Kozia Góra. W Puszczy Niepołomickiej istnieje miejscowość nosząca nazwę Kozie Górki, w której Niemcy dokonywali masowych straceń Polaków. Przed egzekucją rozstrzelanych rozbiegano do naga i wiązano drutami. Gestapo, jak widać, nie daje się zawstydzić NKWD.

W dniu 27 czerwca, jako w dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Naczelnego Wodza na Zamku Warszawskim zawisła flaga narodowa, którą Niemcy ściągnęli dopiero po kilku godzinach.

Z OSTATNIEJ CHWILI

W chwili nadejścia do kraju tragicznej wieści o zgonie Naczelnego Wodza Armii Polskiej i Szefa Rządu Polskiego gen. Władysława Sikorskiego numer niniejszy był już częściowo wydrukowany. Z tego względu numer ten ukazuje się w pierwotnie ustalonej postaci, a zgonowi gen. Władysława Sikorskiego i Jego pamięci poświęcamy załączony przy niniejszym numer specjalny.

OFIARY

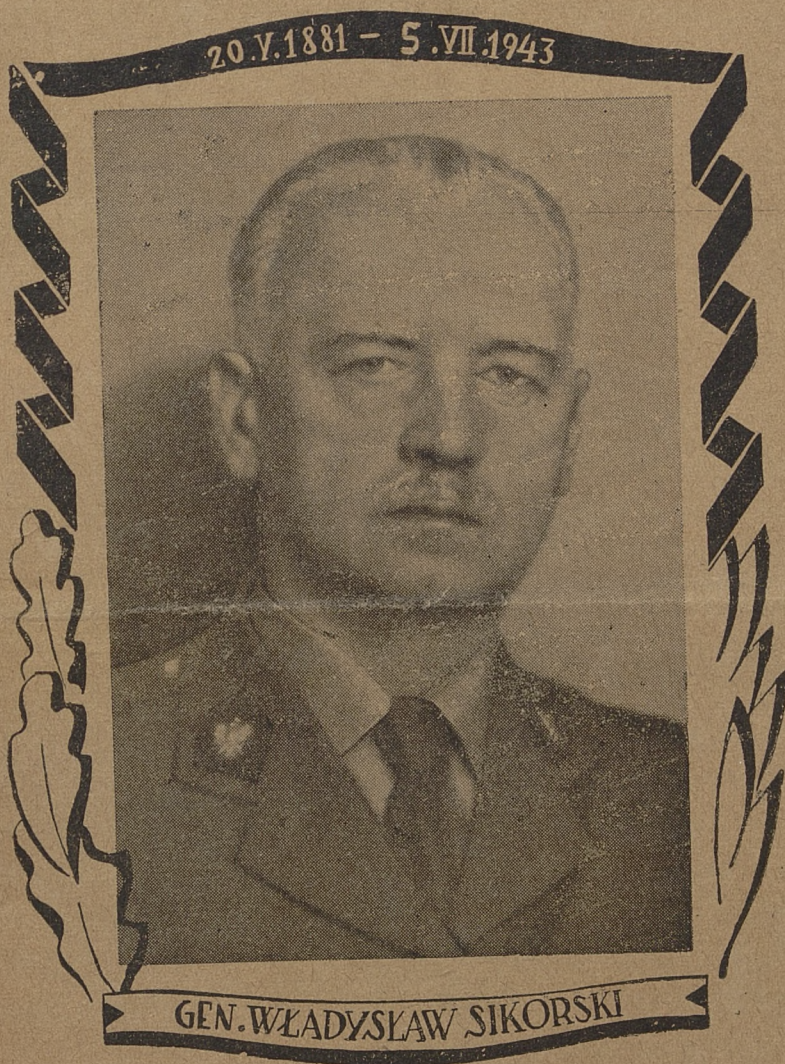
Na cele walki z wrogiem otrzymaliśmy do przekazania następujące ofiary, które niniejszym z podziękowaniem kwitujemy:
Ach — 300 zł, Rak — 10, Przycisk —

100, Vis — 50, M. O. R. — 300, Markiza — 50, A. G. — 100, Sroka — 300, Kupiec — 500, Mądry — 100, Kaoc — 50, ZJK — 100.

RZECZPOSPOLITA POLSKA

DODATEK DO NR. 11 (83)

„CIEŃ BAGNETU POŁOŻY SIĘ ZAWSZE NA TRAKTACIE POKOJOWYM”



Tymi słowy zakończył Generał Władysław Sikorski swój rozkaz skierowany w lipcu 1940 roku do przybyłych do Szkocji polskich żołnierzy, żołnierzy z których nie jeden, po przejściu dwukrotnej klęski, bliski był załamania się. Wskazanie Generała Sikorskiego — nieugiętej walki zbrojnej — spełniliśmy.

W Kraju stworzyliśmy potężne ramię zbrojne uciemiężonego narodu — Armie Krajową, która przed paru miesiącami z podziemi wyszła do otwartej walki z wrogiem.

Na obczyźnie armia nasza jest piątą, co do siły, wśród armii sprzymierzonych; brała udział we wszystkich dotychczasowych kampaniach tej wojny, a ostatnio zwycięstwem Monte Cassino — otworzyła drogę do Rzymu, a nasze lotnictwo i marynarka biorą bezustannie udział w działaniach inwazyjnych.

Gdy straszliwa zawierucha wojenna dobiega końca, gdy ważą się losy Ojczyzny — poznajemy głęboką prawdę słów Generała, którym On sam wierny był aż do śmierci.

W pierwszą rocznicę Jego odejścia — salutujemy skromny grób w New Arc — meldując, że rozkaz wykonaliśmy i wykonywujemy, gdyż

„Cień bagnetu położy się zawsze na traktacie pokojowym!”

W PIERWSZĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI GEN. WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO

Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej

5 lipca minęła pierwsza rocznica tragicznej śmierci gen. Władysława Sikorskiego. W przeddzień rocznicy przemawiał do Kraju Prezydent Rzeczypospolitej, składając hołd Wielkiemu Polakowi.

„Rok temu — rozpoczął przemówienie Pan Prezydent Władysław Raczkiewicz — cały Naród Polski okrył się żałobą. Zginął na posterunku szef Rządu Polskiego i Wódz Naczelny gen. Władysław Sikorski, który w ciężkiej próbie losu, jaka w wojnie obecnej więcej od innych narodów dotknęła Polskę, stał się czołową postacią w walce o wolność Ojczyzny... Lecz cała jego niespożyta energia i talenty polityczne wystąpiły w chwili najtragiczniejszej dla Narodu, gdy wróg zalał Kraj całą krwią i pożogą, próbując wykreślić imię Polski z mapy świata... Sikorski wierzył w Polskę, w jej zwycięstwo i wielką przyszłość. Wiara ta była źródłem, z którego czerpał swą niezłomną energię i nie pozwalała mu nigdy tracić mocy ducha w tych chwilach najcięższych, a chwil takich było немало”.

W dalszym ciągu swego przemówienia Pan Prezydent podkreślił, że już w czasie pobytu na ziemi francuskiej gen. Sikorski ustalił stanowisko Polski w obozie Sprzymierzonych, odbudował armię polską we Francji i od chwili powstania rządu ustalił jego tajne kontakty z okupowanym krajem. Od pierwszej też chwili przystępuje gen. Sikorski do organizowania tajnej Armii Krajowej. Polska przez swą Armię Krajową dała przykład nie mający precedensu w historii wojen nowożytnych. W Kraju, zajęтым przez wroga nieprzebijającego w środkach i starającego się jak najbardziej barbarzyńskim okrucieństwem zniszczyć wszelki ślad wolnej myśli, powstaje tajna armia, zorganizowana i karna, działająca w myśl rozkazów polskich władz państwowych. Armia ta zadaje kłam obwieszczeniom wroga, wołając na świat cały przez swą walkę i bohaterską akcję: Polska jest, Polska żyje!

Gdy nastąpiło załamanie się Francji i straciliśmy utworzoną na jej ziemi poza Krajem armię, która weszła do walki, choć nie zakończyła jeszcze okresu organizacyjnego, gen. Sikorski nie upadł na duchu, pomimo, że pokładał we Francji wielkie zaufanie i sentyment i widział w niej główne oparcie dla sprawy polskiej. Przelatuje on do Anglii, by przy pomocy tego nieugiętego sojusznika uratować choć część polskiej armii i by na gościnnej ziemi brytyjskiej naczelne władze Polski mogły kontynuować walkę. Na ziemi brytyjskiej zaczął się najżywszy okres działalności politycznej gen. Sikorskiego. Zacieśnia on serdeczne więzy, łączące Polskę i Stany Zjednoczone, inicjuje współpracę państw okupowanej Europy i rzuca koncepcję federacji państw śród-

wo-europejskich, zapoczątkowaną układem polsko-czechosłowackim. Gen. Sikorski stale podkreśla dążenie do nawiązania stałej, przyjaznej współpracy na przyszłość ze wschodnim sąsiadem i po napadzie Niemców na Rosję pierwszy wyciąga dłoń porozumienia, przechodząc do porządku dziennego nad wydarzeniami 1939 roku. Zawarta przez Sikorskiego ze Związkiem Sowieckim umowa daje możliwości znakomitego powiększenia Polskich Sił Zbrojnych i wydobycia z ciężkich warunków bytu Polaków, którzy znaleźli się na rozległych ziemiach Związku Sowieckiego. Umowa ta nie dała niestety tych rezultatów na jakie miał prawo liczyć Sikorski.

Mówiąc o działalności tego Wielkiego Polaka, niepodobna pominąć jednej jego cechy zasadniczej — stosunku do Kraju. Jego talenty męża stanu i ujmujące zalety osobiste, a przede wszystkim jego energia czynu zjednały mu szczerą sympatię i szacunek mężów stanu Narodów Zjednoczonych. Kraj zaś — jak to już podkreśliłem na wstępie — widział w nim uosobienie Polski Walczącej. Ze swej strony był gen. Sikorski specjalnie dbały i wrażliwy na opinię Kraju. Jeśli przechodził nieraz do porządku dziennego nad krytyką przeciwników na uchodźstwie, o tyle głosu Kraju nasłuchiwał czujnie i podkreślał to, że uważa siebie za sługę i mandatariusza Kraju. Patriota starał się oprzeć akcję Rządu na współpracy głównych kierunków myśli politycznej. Jego wizja przyszłej Polski to oparte o ideały demokracji i rządne państwo, w którym współpraca wszystkich warstw społecznych, wszystkich równych praw i obowiązków obywateli zapewni podniesienie dobrobytu mas a państwu rozwój w bezpiecznym, pokojowym współzyciu i przyjaznych stosunkach z całym światem”.

W zakończeniu swego przemówienia Pan Prezydent powiedział: „Bóg Najwyższy powołał go do siebie niespodziewanie dla wszystkich i niespodziewanie dla niego samego. Nie zostawił on też po sobie testamentu. Jeśliby chcieć ten testament otworzyć z jego czynów i życia, brzmiałby on: służba sprawie Ojczyzny bez wycieńczenia, niepoddawanie się zwątpieniom nawet w okresach najcięższych i niezłomna wiara w przyszłość Narodu”.

Rozkaz Naczelnego Wodza

W związku z rocznicą Naczelny Wódz gen. Sosnkowski wydał następujący rozkaz: „Żołnierze! Rok temu śmiercią żołnierza zginął Władysław Sikorski, premier Rządu Polskiego i Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych. Żałobą okryła się cała Polska i Armia Krajowa. Kirem pokryły się sztandary wojsk lądowych. Opadła do połowy masztu bandera marynarki wojennej. Odszedł od nas w chwili trudnej i kryjącej w sobie wielkie niebezpieczeństwa dla naszego bytu narodowego.

Przez lat trzydzieści i pięć patrzyłem na niezmordowane wysiłki gen. Sikorskiego dla Polski najpierw w okresie prac konspiracyjnych, później w okresie tworzenia się legionów i w latach krzepnięcia Państwa Polskiego, gdy odgrywał on wybitną rolę bądź jako żołnierz, bądź jako polityk, dowódca bitnej 9-ej dywizji, dowódca wstawionej w wielu bitwach 5-ej armii, premier, szef sztabu głównego, minister spraw wojskowych, wreszcie po krwawych i pamiętnych dniach wrześniowych budowniczy Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie.

Gen. Sikorski przeżył całe swe życie z jedną myślą przewodnią: służenia sprawie wolności i siły Polski. Na przestrzeni wieloletniej naszej współpracy nad budową Polskich Sił Zbrojnych niejednokrotnie przekazywaliśmy sobie służbę. Rok temu obowiązki po gen. Sikorskim objąłem poraz ostatni.

Dzisiaj dla szeregów naszych skończyły się dni oczekiwania i blask oręża polskiego zaczyna oslepić wroga. Piętrzą się jeszcze groźne chmury. Nieugięci żołnierze polscy, wierni powyższym zobowiązaniom, niosą dziś wolność miastom włoskim i francuskim. Nie byłoby chyba sprawie-

dliwości na niebie, gdyby jutro nie mogli oni wkroczyć na ziemię siedzib ojczystych od prastarych ziem piastowych na zachodzie do kresów wschodnich, od Karpat po brzegi Bałtyku.

Nie było danym gen. Sikorskiemu dożyć tej chwili, gdy jego żołnierze rozpoczęli marsz powrotny ku Polsce, lecz patrzył on na was z zaświatów, gdyście zatknęli sztandar polski na Monte Cassino, patrzył na was lotnicy i marynarze, gdy snujacie dalej nieprzerwane pasmo zwycięskich bojów, patrzył na was, żołnierze Armii Krajowej, którzy wśród trudów niewymownych ukazujecie światu prawdziwe oblicze Polski Walczącej.

W pierwszą rocznicę śmierci gen. Władysława Sikorskiego złożmy hołd jego pamięci i hołd jego żołnierskim dla Ojczyzny zasługom. W miejscach postoju jednostek Polskich Sił Zbrojnych nakazuję odprawienie w dn. 5 lipca Mszy świętej za spokój duszy ś. p. Naczelnego Wodza, który poległ na posterunku.

Powyższy rozkaz odczytać przed frontem oddziałów, na pokładach okrętów Rzeczypospolitej i w dywizjonach lotniczych.

(—) Kazimierz Sosnkowski, gen. broni.

UROCZYSTA AKADEMIA ŻAŁOBNA

Dla uczczenia pamięci ś. p. gen. Władysława Sikorskiego odbyła się w Londynie uroczysta akademія żałobna. Na akademii obecny był Pan Prezydent Rzeczypospolitej, premier Mikołajczyk, członkowie Rządu i Rady Narodowej, Wódz Naczelny, przedstawiciele sił zbrojnych polskich i sojusznicznych, min. Eden, członkowie obu izb parlamentu angielskiego, prezes senatu belgijskiego, przedstawiciele państw sojusznicznych oraz korpusu dyplomatycznego. Na uroczystość przybyła również p. Helena Sikorska.

Przemówienie premiera Mikołajczyka

Na wstępie zabrał głos premier Mikołajczyk, mówiąc o trzech liniach zasadniczych, które przyświecały pracy i walce gen. Sikorskiego, a które były i są kamieniem węgielnym obecnej polityki polskiej: „Gen. Sikorski — mówił premier — dając z siebie wszystko, żądał również wszystkiego od obywateli Rzeczypospolitej na drodze walki z Niemcami, i kiedy dzisiaj z ust najbardziej odpowiedzialnych polityków padają zdania, że te narody zasługują przede wszystkim na wolność i niepodległość, które w walce o nie zaznaczyły się czynem zbrojnym i ofiarą, Polską może siebie spokojnie do nich zaliczyć”.

Drugą cechą polityki gen. Sikorskiego było dążenie do odbudowania Polski demokratycznej. „Nazwisko Sikorskiego związane jest z budową demokratycznego państwa podziemnego, z jego demokratycznym ustrojem wewnętrznym, Delegatem Rządu

i jego aparatem, opartym o podziemny parlament, z armią podziemną i rozkazami, świadczącymi o duchu demokratycznym tej armii, sabotażem i walką, która niewątpliwie zaciążyła na morale i gotowości bojowej armii niemieckiej, w szczególności na froncie wschodnim”.

„Trzecią cechą polityki Sikorskiego było zrozumienie, że niepodzielny jest dobrobyt i bezpieczeństwo Europy i świata. Stąd ekskluzywizm polityczny czy gospodarczy obcy był polityce generała, natomiast był on gorącym zwolennikiem związania Polski z demokracjami zachodnimi, był szczerym zwolennikiem współpracy polsko-rosyjskiej i rzecznikiem federacji europejskich narodów, współpracujących ściśle nad podniesieniem swego poziomu gospodarczego jako najlepszej zapory przeciw nowej hegemonii gospodarczej Niemiec, czyli przeciw nowej agresji z ich strony, przeciw nowej wojnie. Te czyny zapewniły gen. Sikorskiemu pozycję męża stanu na miarę międzynarodową, a w związku z uznaniem tej pozycji rosło i uznanie dla Narodu, z którego wyrósł”.

Dokonawszy krótkiego przeglądu działań zbrojnych polskich lotników, marynarzy, wojsk lądowych i oddziałów Armii Krajowej w walkach przeciw Niemcom, premier Mikołajczyk stwierdził: „Wierny wskazaniom Sikorskiego Rząd Polski w dalszym ciągu zgłasza swą gotowość nawiązania stosunków polsko-sowieckich, gotowość zgodnego współżycia obu narodów tak jak pragnie stworzenia i utrwalenia najściślejszych przyjaznych stosunków z

państwami demokratycznymi Zachodu, a po rychłym zakończeniu tej straszliwej wojny czynnej współpracy nad odbudowaniem powszechnego systemu bezpieczeństwa dla wolności i szczęścia ludzkości”.

Przemówienie min. Edena

Z kolei zabrał głos min. Eden, mówiąc na wstępie: „Miałem zaszczyt być bliskim przyjacielem gen. Sikorskiego. Śmierć żołnierska, jaką padł w jednej z tych licznych podróży, które przedsięwziął, by Polaków pokrzepić na duchu i umacniać w uporze, stała się dla mnie i moich kolegów wielką stratą osobistą, podobnie jak dla Polski była stratą niepowetowaną. Chcę dziś mówić o gen. Sikorskim jako oddanym sprzymierzeńcu i dobrym Europejczyku. Trudno było przecenić znaczenie, jakie jego przykład i przewodnictwo miały dla sprawy wolności Europy. Na wiele lat przed wybuchem wojny widział on jasno niebezpieczeństwo niemieckie i wzywał państwa wschodniej i zachodniej Europy, by złączyły się przeciw Niemcom. Zdaniem Sikorskiego miejsce Polski było tam, gdzie trwała walka z Niemcami. Najpierw we Francji, a później w tym kraju gen. Sikorski zreorganizował polskie siły zbrojne.

Żołnierze, marynarze i lotnicy Rzeczypospolitej, naszego pierwszego sprzymierzeńca, nigdy nie ustali w walce po naszej stronie ze wspólnym wrogiem. Dla nas, Brytyjczyków, gen. Sikorski pozostanie na zawsze symbolem niezłomnej wierności polskiej.

Sikorski nie tracił z oczu również i szerszego problemu, nie tracił z oczu całej społeczności narodów europejskich, cierpiących pod niemieckim jarzmem. Było dlań rzeczą jasną, że gdy Rosja przystąpiła do walki, Polska powinna z nią zawrzeć układ tak, by Polacy w Związku Sowieckim mogli być w pełni przeciwko Niemcom zmobilizowani. W ciężkich dniach grudnia 1941 r., gdy wojska niemieckie zbliżały się do Moskwy, gen. Sikorski i Stalin wyrazili pogląd, że nie może być mowy o żadnym kompromisie z Rzeszą hitlerowską i oświadczyli, że oba te kraje będą razem walczyć aż do zwycięstwa i po zwycięstwie dla zapewnienia sprawiedliwego i trwałego pokoju. Gen. Sikorski przekonany był zawsze, że jedność narodów sprzymierzonych w walce przeciw wspólnemu wrogowi konieczna jest nie tylko dla osiągnięcia wspólnego zwycięstwa i przywrócenia wolności Polsce oraz zapewnienia jej należytego miejsca wśród narodów europejskich, ale także dla stworzenia i utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w świecie powojennym. Gen. Sikorski wiedział, że bez tego niepodległość Polski będzie zawsze zagrożona. Gen. Sikorskiego niema już wśród nas, ale pozostało dzieło jego życia. Rząd Polski pod światłym kierownictwem premiera Mikołajczyka i przy pełnym popar-

ciu Rządu JKMości prowadzi dalej mądrą i dalekowzroczną politykę Sikorskiego”.

O pracy gen. Sikorskiego nad odbudowaniem Polskich Sił Zbrojnych powiedział min. Eden: „Owoce pracy gen. Sikorskiego, jako pierwszego Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych, odtworzonych zagranicą, widzimy obecnie w postaci wspaniałych zwycięstw II Korpusu Polskiego w bitwie pod Cassino. W samej Polsce cały naród, podniesiony na duchu przez gen. Sikorskiego i jego następców i nieugięty, mimo straszliwych cierpień, nadal dzielnie stawia opór niemieckiemu najeźdźcy, usiłującemu przełamać jego ducha. Przez codzienne bohaterkie czyny Polacy w Kraju wnoszą do wojny swój wielki wkład, przyczyniając się do osłabienia potęgi niemieckiej. Od samego początku gen. Sikorski słusznie przywiązywał największą wagę do ustalenia i zachowania ścisłej łączności z Krajem, czynnie popierał organizację Polski Podziemnej, która ostatnio Niemcom tak bardzo daje się we znaki, i która dziś w decydującej dla Polski fazie wojny gotowa jest uzgodnić swą akcję z wkraczającymi wojskami sowieckimi. W decydującym dla Polski okresie walki o wyzwolenie armie polskie poza granicami kraju, wielokrotnie przewyższające liczbą dzielny oddział 24.000 ludzi, który gen. Sikorski przeprowadził tu w czerwcu 1940 roku, zajmując należne im miejsce w walce na wszystkich trzech frontach wojennych i biorąc udział w wielkiej końcowej bitwie, która wyzwoli Europę i umożliwi odbudowanie silnej i niepodległej Polski. Obecne zwycięstwa Sprzymierzonych na wszystkich frontach uzasadniają nadzieję, że czas wskrzeszenia Polski nie jest już zbyt daleki.

Napełniłoby to radością serce Sikorskiego, gdyby teraz był z nami. Wraz z wami składam dziś hołd wielkiemu synowi Polski, dalekowzrocznemu mężowi stanu, dzielnemu żołnierzowi i dobremu Europejczykowi”.

Pismo premiera Churchilla. Następnie odczytał min. Eden pismo premiera Churchilla, oświadczając przedtem: „Nasz premier Churchill uważał gen. Sikorskiego za wypróbowanego i zaufanego towarzysza broni i z okazji tej żałobnej uroczystości przesłał depezę następującej treści: Imię Sikorskiego długo będzie żyło w historii. Jego wiara głęboka podtrzymywała ducha Narodu Polskiego w najcięższym okresie. Jego odwaga była dla Narodu Polskiego natchnieniem do wytrwania w długiej, nieublaganej walce z niemieckim najeźdźcą. Jako wybitny mąż stanu gen. Sikorski miał zawsze na względzie również i jedność obozu Sprzymierzonych, walczącego wspólnie przeciw Niemcom. Nieustannie dążył on do przywrócenia Polsce jej niepodległości i jej wielkości. Wielkie dzieło, za które złożył życie, trwać będzie tak długo, jak długo pamięć o nim będzie żywa”.